

**NA DROGACH PRAWDY.
NAUKOWY A TEOLOGICZNY
CHARAKTER POZNANIA**

◇ Filip Krauze, *Jedna prawda dwie księgi. Nauki przyrodnicze a teologia w Ośrodku Badań Interdyscyplinarnych Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie*, WAM, Kraków 2008.

Analiza relacji pomiędzy naukami przyrodniczymi a teologią jest obecna w myśli ludzkiej od czasów, kiedy człowiek zaczął dokonywać usystematyzowanej refleksji nad swoim odniesieniem do świata, a także do szeroko rozumianych bóstw. W dobie współczesnej, w obliczu niezwyklego postępu technologicznego, odniesienie człowieka do Absolutu jest tym czynnikiem, który wyznacza wierzącym sens dla rozwoju, zakładający istnienie jakiegokolwiek Transcendencji. Dodatkowym impulsem dla refleksji w kwestii relacji pomiędzy teologią a nauką są ciągle powracające kwestie takie jak: sprawa Galileusza, chrześcijańska interpretacja ewolucji czy też konfrontowanie współcześnie nauczania Magisterium z wynikami bioetyki.

Właśnie w klimacie stwierdzonej koegzystencji nauki z teologią po-

wstała najpierw rozprawa doktorska, a później książka ks. Filipa Krauze „Jedna prawda dwie księgi. Nauki przyrodnicze a teologia w Ośrodku Badań Interdyscyplinarnych Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie”. Problematyka z pogranicza filozofii przyrody (właściwie filozofii nauki) i teologii naturalnej interesowała autora od samych początków studiów teologicznych (s. 215 n.). Stąd zapewne można mówić o dogłębnie zreflektowanej koncepcji książki, na którą składają się trzy rozdziały: „rozdzielenie nauk przyrodniczych i teologii”, „konflikt nauk przyrodniczych i teologii” oraz „twórcze współistnienie nauk przyrodniczych i teologii”.

Ks. Filip Krauze poprzedza swój wywód naukowy obszernym wstępem, w którym zostało ukazane w zarysie nie tylko współczesne stanowisko Kościoła wobec nauk przyrodniczych ale także autor w zwięzły sposób przedstawił biografię naukowe głównych przedstawicieli Ośrodka Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie.

Pierwszy rozdział książki ks. Krauze ukazuje stan „rozdzielenia nauk przyrodniczych i teologii” z koniecznymi tutaj rozróżnieniami terminologicznymi. Pierwszym zagadnieniem poruszonym przez autora jest

próba określenia współczesnej definicji nauk oraz teologii. Oba powyższe terminy są wieloznaczne i przeróżnie definiowane nie tylko w dziejach myśli ludzkiej, ale również przez samych badaczy z OBI (Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych).

W kolejnym punkcie pierwszego rozdziału ks. Karuze zwraca uwagę na „dominację pozytywizmu w naukach przyrodniczych i w teologii”. Swoje analizy naukowe rozpoczyna autor od przytoczenia tezy J. Życkińskiego, iż współczesny krytycyzm znajduje swoje uzasadnienie w poglądach pozytywistycznych. Oddziaływanie pozytywizmu na historię koncepcji naukowych sprawiło bez wątpienia trwałą rozdział pomiędzy nauka a teologią. Klasyczne twierdzenia pozytywizmu koncentrujące się wokół empiryzmu oraz materializmu musiały skutkować i skutkowały pomniejszaniem, a nawet kwestionowaniem naukowości teologii redukując ten obszar wiedzy ludzkiej do nic nieznających uczuć. Przełamaniem panowania pozytywistycznie pojmowanej naukowości były bez wątpienia twierdzenia antypozytywistyczne wysuwane m.in. przez V.O. Quinna (s. 61).

Współczesny rozdział teologii i nauk przyjmuje przyjęcie różnic co do metody jak też zasadza się na płaszczyźnie ontologii. Nadal znajduje również posłuch klasyczne przeciwstawianie sobie naukowego rozumu oraz sentymentalnej wiary.

Kolejne zagadnienie analizowane przez autora dotyczy „autonomii nauk przyrodniczych w ramach rzeczywistości doczesnej”, co znalazło najbardziej doniosły wyraz w Konstytucji Duszpasterskiej „Gaudium et spes” (nr 36). Rozdzielenie sfery ziemskiej od niebieskiej umożliwiła między innymi określenie teologii w perspektywie rzeczywistości skończonej. Ks. Krauze przytacza definicje teologii autorstwa L. Baltera: „teologia [...]: ‘nauka o Bogu i o relacjach między Bogiem a człowiekiem i światem, a także zespół nauk wyjaśniających treści wiary religijnej. Głównym jej źródłem jest wiara w Objawienie Boże’” (s. 67).

Zakończenie pierwszego rozdziału stanowi zagadnienie: „naturalizm metodologiczny gwarancją autonomii nauk”. Pewnym wprowadzeniem do tego rozdziału jest przedstawienie przez autora sposobów wyodrębniania się nauk przyrodniczych z teistyczne pojmowanego świata. Pierwsze próby kształtowania się samodzielnych nauk przyrodniczych można znaleźć już w starożytności, a dokładnie w pismach Anaksymenesa oraz Ksenofanesa z Kolofontu (s. 74). W średniowieczu zaś — szczególnie w pismach Biskupa z Hippony — zakłada się istnienie prawdy, która — różnie interpretowana — może sprzyjać formowania naukowego obrazu świata natury jak i może stanowić refleksję nad odniesieniem stworzenia do Stwórcy przyjmując jako

rozwiązanie istnienie tzw. „vestigium Dei”/„signum Dei” (s. 75 n.).

Odniesienie do jednej prawdy znalazło odzwierciedlenie w fundamentalnym dla myśli chrześcijańskiej rozróżnieniu pomiędzy: „Dwoma Księgami’ Objawienia Bożego: Księgą Pisma Świętego oraz Księgą Natury” (s. 78). Interpretacja owych dwóch Ksiąg doprowadziła w efekcie do ukształtowania się tzw. naturalizmu metodologicznego, który jest zasadą mówiącą, iż „w perspektywie poznania przyrodniczego zjawiska należące do przyrody należy wyjaśniać wyłącznie za pomocą innych zjawisk przyrodniczych, nie należy natomiast zjawisk fizycznych tłumaczyć przez odwołanie się do zjawisk poza-fizycznych” (s. 83).

Drugi rozdział książki ks. Filipa Krauze ukazuje „konflikt nauk przyrodniczych i teologii”. Pierwsze zagadnienie poruszane w tym rozdziale prezentuje „myśl wczesnochrześcijańską wobec przyrodniczego obrazu świata”.

Konflikty pojawiają się tylko tam, gdzie istnieją jakiegokolwiek więzy pomiędzy stronami. Taką tezę wysunął M. Heller (s. 92 n.) i znajduje ona zastosowanie w każdej epoce dziejów ludzkości. W myśli wczesnochrześcijańskiej konflikt pomiędzy teologią a naukami przyrodniczymi wyrażał się w konfrontacji chrześcijańskiej wizji świata z „właściwą nauką” uprawianą przez pogan. Starcie obu tych koncepcji (chrześcijań-

skiej i pogańskiej) skutkowało wypracowaniem nowej koncepcji czasu oraz przestrzeni, dla których punktem odniesienia były wydarzenia zbawcze stanowiące istotę Historii Zbawienia.

Wczesnochrześcijańska konfrontacja filozofii pogańskiej z chrześcijaństwem zaowocowała zapożyczeniem przez teologię terminów właściwych filozofii. Najbardziej dobitnym przykładem jest tutaj pojęcie „logos”. W tym czasie też, na co zwracają uwagę naukowcy z OBI, można odnotować zgubną praktykę traktowania Pisma świętego jako zbioru danych dla nauk przyrodniczych, co znalazło tragiczny wyraz, jak wskazuje ks. Krauze, w „sprawie Galileusza oraz Darwina”.

W kolejnym punkcie drugiego rozdziału autor wskazuje na „dominację arystotelizmu w przednowożytnej myśli chrześcijańskiej”. Myśl Arystotelesa pojawiła się zasadniczo w epoce średniowiecza w tzw. „islamskiej otocze”. Nie stanowiła ona jednak jedynej tradycji filozoficznej, gdyż w tym czasie nie zaprzestały oddziaływać kierunki neoplatonistyczne. Mimo zmagania się powyżej wskazanych tradycji filozoficznych, to właśnie arystotelizm, jak wskazuje ks. Krauze, zadomowił się na wydziałach sztuk wyzwolonych ówczesnych uniwersytetów. Jako przykład swoistej adaptacji arystotelizmu w ramach średniowiecznej teologii J. Mączka podaje poglądy Alberta Wielkiego oraz św. Tomasza z Akwinu (s. 103).

Aprobata dla wskazań Arystotelesa wynikała zapewne z głębokiego przekonania o „bezdyskusyjnej prawdziwości twierdzeń”, które były również do pogodzenia z wskazaniem kosmologicznymi obecnymi w Objawieniu (teza J. Życińskiego, s. 104 n.). Pojawiająca się tutaj pewność znalazła niepożądaną skuteczną w przekonaniu, iż można w równie jednoznaczny sposób jak w przedziale metafizyki wyjaśniać zależność właściwe przyrodzie.

Percepcja myśli Arystotelesa jednak nie była zupełna w tym sensie, iż hierarchia Kościelna broniąc „augustyńsko-neoplatonickiej teologii przed potencjalną dekonstrukcją w duchu Arystotelesa” wydała stosowne zakazy w latach: 1210, 1215, 1263, 1270, 1277 (s. 107). J. Mączka wskazuje, iż źródłem dla obiekcji kościelnych wobec arystotelizmu były interpretacje w duchu Awerroesa dotyczące istnienia dwóch prawd (s. 108). Przewyciężeniem wątpliwości w stosunku do „czystości doktrynalnej” poglądów arystotelesowskich była postawa św. Tomasza z Akwinu.

W następnym punkcie opisującym „konflikt nauk przyrodniczych z teologią” ks. Krauze wskazuje na tzw. „sprawę Galileusza” obrazującą wedle J. Życińskiego „konflikt między zwolennikami wizji świata przekazywanej w literackiej warstwie Objawienia biblijnego a twórcami nowej nauki” (s. 114).

Analiza tragedii Galileusza pozwalała na sformułowanie dwóch wnio-

sków. Po pierwsze ta bolesna historia jest wezwaniem do właściwej interpretacji Pisma świętego. Innymi słowy nie można traktować Biblii jako zapisu obserwacji przyrodniczych. Po drugie istnieje fundamentalna rozbieżność pomiędzy dogmatycznym charakterem teologii (właściwie wiary) a paradygmatycznym charakterem nauk przyrodniczych „zachodzących w ramach rewolucji naukowych” (s. 134 n.). Dodatkowo stwierdza autor, iż przypisywanie postaciom takim jak Galileusz albo Giordano Bruno statusu „męczenników nauki” jest tym czynnikiem, który współcześnie generuje po części nastroje antyklerykalne w społecznościach.

Ostatnie zagadnienie poruszane w drugim rozdziale książki ks. Krauze dotyczy Darwina, a konkretnie tzw. paradygmatu ewolucyjnego, co znajduje zastosowanie w określeniu sposobu „powstania Kosmosu, życia i człowieka” (s. 135). Termin ewolucji jest wieloznaczny. J. Życiński mówi, iż ten termin jest jednym z określeń o najbardziej „rozmytym sensie” (s. 136). M. Heller zaś przyjmując wieloznaczność owego terminu koncentruje się nie tyle na definicji, co na ukazaniu różnych aspektów ewolucji (s. 138).

Zagadnienie ewolucji życia było tematem sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk w 1996 roku (s. 140). Konfrontacja wskazań nauk przyrodniczych i teologii w aspekcie ewolucji dotyczy zasadniczo określenia statusu

Boga Stwórcy, a dokładnie Jego ingerencji w porządek natury (s. 142 n.).

W trzecim rozdziale pierwszym zagadnieniem podejmowanym przez autora jest określenie sposobu istnienia „nauki i religii w światopoglądzie i w kulturze”. W niniejszym punkcie ks. Krauze analizuje pojęcie światopoglądu z jednoczesnym uwzględnieniem aspektu kulturowego oraz naukowego (szczególnie w formie racjonalności). Przeprowadzone badania przy zakładanym współistnieniu nauk przyrodniczych i teologii prowadzą autora do wskazania na tzw. postawę otwarcia definiowaną jako „postawa, która choć sama w sobie nie dowodzi istnienia transcendencji, to jednak pozwala ją przyjąć bez obawy utraty racjonalności, stanowiąc nawet dla niej podstawę ontologiczną” (według M. Hellera, s. 168). Owa postawa zapewnia wymianę obrazów świata właściwą kulturze jak i światopoglądowi (s. 169 n.).

W drugim punkcie trzeciego rozdziału autor podejmuje się kwestii określenia „perspektyw teologii nauki”. Badacze związani z OBI kierunki rozwoju teologii nauki sytuują w kontekście teologii kultury, co zdaje się wynikać z fundamentalnej zależności religii od kultury. Owa zależność jest możliwa, jak stwierdza S. Kowalczyk, dzięki istnieniu pewnej komplementarności pomiędzy naukami przyrodniczymi, a wiarą chrześcijańską (s. 171 n.). Konkretnym wyrazem dla owej komplementarno-

ści jest istnienie tzw. „ludzi pomostowych”, którymi wedle M. Hellera są teologowie biegli w naukach przyrodniczych (s. 177).

Obopólne zależności pomiędzy teologią, a naukami przyrodniczymi przy zachowaniu odrębności ich metod pozwoliły ks. Krauze na sformułowanie takiej oto zasady: „Teolog nie może bowiem [...] pracować w izolacji od kontekstu nauk przyrodniczych, które niejako wymuszają na teologii oczyszczającą rewizję dotychczasowych interpretacji. Z kolei fizyk, chociaż w swojej pracy w ramach metody naturalistycznej nie potrzebuje pomocy teologa, to jednak jako człowiek stawia sobie pytania, na które może odpowiedzieć tylko teologia” (w oparciu o analizy M. Hellera, s. 177 n.).

Kolejnym zagadnieniem, którym zajmuje się ks. Krauze, jest „teologiczna interpretacja racjonalności”. W oparciu o przedłożone teorie badaczy takich jak J. Życkiński, J. Szymik, M. Heller oraz odnosząc się do tekstu encykliki „Fides et ratio” można stwierdzić, iż ograniczanie racjonalności tylko do analiz matematyczno-logicznych stanowi pewne zubożenie. Na kanwie tekstu M. Hellera autor stwierdza, iż racjonalność charakteryzuje człowieka widzianego jako stworzenie (s. 196 n.). To zaś nakazuje widzieć w Bogu Pełnię Racjonalności. Innymi słowy o poprawnej interpretacji racjonalności właściwej m.in. naukom przyrodniczym można mówić

tylko przy przyjęciu twierdzeń właściwych teologii, a odnoszących się do Boga-Stwórcy.

Ostatnie zagadnienie podejmowane w książce ks. F. Krauze dotyczy „teologiczno-przyrodniczych interpretacji immanencji Boga w przyrodzie”. Autor w tym punkcie stawia sobie pytanie odnośnie do sposobu obecności Boga w świecie. Istnieje tutaj zawsze ryzyko redukcji Stwórcy do Nieruchomego Poruszciciela, co jest wpisaniem Nieskończoności w logikę mechanistyczną. W efekcie następuje odebranie transcendentnego charakteru Bogu.

W swojej książce ks. Krauze przytacza różne teorie ukazujące sposób obecności Boga w świecie. I tak interpretacji obecności Boga w rzeczywistości skończonej podejmował się m.in. Tomasz z Akwinu (s. 206), a także immanencję Boga w świecie można stwierdzić w oparciu o teorie A. Einsteina (s. 200). Współcześnie dla opisanego sposobu obecności Boga w świecie stosuje się m.in. określenie „immanentna transcendencja” (za van der Ven, s. 202 n.). Niezwykle jednak inspirujące dla określenia istnienia Boga w świecie zdają się być analizy J. Życińskiego powstałe w oparciu o filozofię procesu A.N. Whiteheada (s. 204). Właśnie te teorie wyrażają w wielu punktach kontynuacje dla przesłanek kosmologicznych obecnych w myśli chrześcijańskiej już od czasów Ojców Kościoła. Sposób obecności Boga w świecie

był przedmiotem również wypowiedzi Ojców Soborowych (np.: Sobór Laterański IV oraz Drugi Sobór Watykański, s. 205), a także Papieży (np.: Jan Paweł II, „Dominum et vivificantem” s. 210).

Po przeczytaniu książki ks. Krauze, można stwierdzić, iż ukazanie w pierwszej części „rozdzielenia nauk przyrodniczych i teologii”, w drugiej części „konfliktu nauk przyrodniczych i teologii” i w trzeciej części „twórczego współlistnienia nauk przyrodniczych i teologii” stanowi całość o komplementarnym charakterze.

Na klasyczne uporządkowanie treści prezentowanych w książce wskazuje podział na trzy rozdziały i w każdym z rozdziałów są poruszane cztery zagadnienia. Centralne zagadnienie w poruszanej problematyce znajduje się w punkcie 2.2 zatytułowanym: „dominacja arystotelizmu w przednowożytnej myśli chrześcijańskiej”.

Metoda jaką przyjął ks. Krauze jest określona jako: „analiza źródeł oraz systematyzacja uzyskanego materiału pod kątem przyjętego tematu i struktury opracowania. W ekspozycji materiału dokonano jego syntezy, podejmując jednocześnie próbę teologicznej oceny poglądów omawianych autorów, o ile wypowiedzieli się w kwestiach teologicznych” (s. 217). Powyżej określona metoda znajduje zastosowanie w publikacji.

W kontekście metody należy jednak wskazać na inne istotne wła-

ności opracowania. Po pierwsze godna podziwu jest liczba i rzetelność w prezentacji poglądów poszczególnych autorów. Po drugie należy wskazać na trafność przytaczanych przez autora cytatów. Po trzecie w tekście znajdują się bardzo rozwinięte przypisy pozwalające jeszcze głębiej analizować prezentowane zagadnienia. Po czwarte wprowadzane w trakcie analiz nowe pojęcia są precyzyjnie wyjaśnione. Punkt ciężkości w podjętych analizach znajduje się po stronie teologii, na co wskazuje nie tylko celowe zmierzanie do przesłanek wyjętych bezpośrednio z Objawienia ale także przyjmowanie istnienia Boga jako swoistego przałożenia dla zrozumienia świata natury.

W bibliografii autor zastosował podział na literaturę podstawową oraz na literaturę pomocniczą. W literaturze podstawowej zostały wyodrębnione Pismo święte i dokumenty Nauczycielskiego Urzędu Kościoła oraz prace autorów współtworzących OBI. Prezentowana bibliografia jest obszerna, jeżeli chodzi o literaturę przedmiotu. Ks. Krauze odnosi się również do autorów obcojęzycznych.

Publikacja ks. Filipa Krauze jest godna polecenia w celu zgłębienia problematyki współistnienia nauk przyrodniczych i teologii, co jest pewną koniecznością w lepszym jeszcze zrozumieniu rzeczywistości otaczającej człowieka.

Janusz Szulist

GDY CZAS NARASTA

◇ Michał Heller, *Jak być uczonym*, ZNAK 2009, ss.

Polecam. Jakaś nostalgiczna rocznica. Jeden z przyjaciół Michała Hellera wzdycha: „Patrz, jak ten czas ucieka!”. Michał ripostuje z pocieszającym uśmiechem: „Czas nie ucieka, on narasta”.

Książka jest o tym, jak Michał Heller żyje, żeby czas nie uciekał. Jego „recepty” i „strategie” dotyczą przede wszystkim ascezy pracy naukowej, ale nie tylko naukowej. Można je również odczytać jako sprawdzone wskazówki, jak w ogóle żyć w uporządkowany sposób. Wystarczy przyjąć, że detale specyficzne dla drogi naukowca to *przykłady* realizacji uniwersalnej propozycji na życie: „niewykorzystany czas oznacza bezpowrotnie utraconą wartość”. Książka może zainteresować każdego, kto ma jakieś poczucie Sensu i Porządku Rzeczywistości i chciałby z Sensem i Porządkiem koherentnie współistnieć. Dlatego polecam ją nie tylko naukowcom, przyszłym i obecnym. Ale prawdą jest, że to do nich autor kieruje słowa: „Dedukuję Uczniom i Współpracownikom”.

Nie twierdzą, że książkę czyta się wyłącznie przyjemnie i bezstresowo. Miejscami jest ona bardzo osobistym wyznaniem zasad filozoficznych i etycznych autora, i jego przeżyć. Wyznania odbieram zawsze z za-